

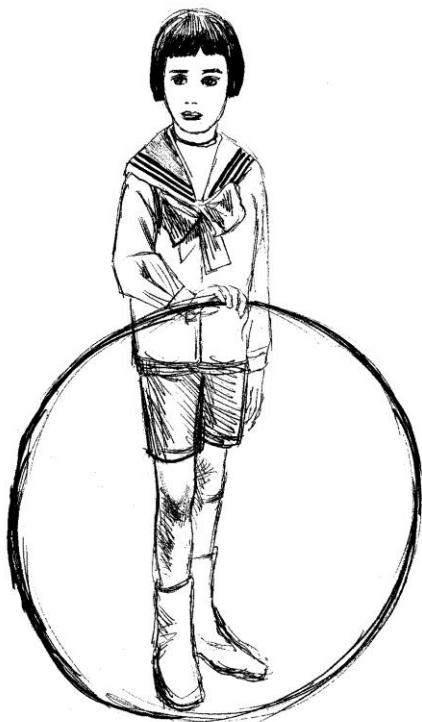
dostrzegaliśmy, bo była. To tylko tyle na marginesie.

Sugestia Tadeusza Pabjana przywołująca wnioski z książki Życińskiego *Trzy kultury*, według którego kraje bogate i wysoko rozwinięte, ich społeczeństwa mają przypadłość polegającą na tym, że ich podstawowym problemem okazało się poczucie znudzenia, odczucie pustki, zagubienie sensu nie wydaje mi się być wiarygodna w kontekście, o którym ów profesor pisze; że *Obserwacja społeczności wysoko rozwiniętych stanowi swego rodzaju test empiryczny, potwierdzających słuszność teoretycznych wniosków sformułowanych w kontekście dyskusji o możliwości istnienia idealnego świata*. I w tym momencie Pabjan powołuje się na eksperyment Calhouna, jako potwierdzenie. Pokazałem wcześniej, że ten zabieg jest chybiony.

Ludzki raj przede wszystkim nie może być ograniczony. Chyba, że ktoś chce widzieć go w sposób dosłowny, to znaczy literalnie czytając Księgę Rodzaju. Z pewnością nie podejrzewam o to Pabjana, orędownika ewolucyjnego podejścia do spraw natury teologicznej.

Czy aby więc bogactwo i wszelki możliwy dostęp do radości tego świata było powodem dla którego zło, cierpienie, ból fizyczny i psychiczny by miało być argumentowane? To znaczy, że gdyby nie one (te złe rzeczy?), to ludzka społeczność by zmierzała do wymarcia, jakby sugerował eksperyment Calhouna? Według mnie jest to nadużycie. I to nie tyle interpretacyjne, które spowodował Pabjan, co i sam autor doświadczenia. Powody o których pisze Życiński są zupełnie innego rodzaju, konsumowania wolności.

Janusz Orlikowski



Rys. Barbara Medajska

Dariusz Pawlicki

## 7 glos

Ludzie...

„[...] ludzie, którzy nie mają świadomości, że się pogubili nie słyszają głębi słowa” – ten pogląd zawarł ks. Józef Tischner w książce *Tischner czyta Katechizm*.

Tak więc ludzie świadomi swego pogubienia słyszą, widzą, czują więcej! Są bardziej ludzcy? Tak.

Cytaty z...

Cytaty z ogłoszeń, anonsów, tytułów prasowych:

„Literatura kobieca”, „Powieść kobieca”, „Malarstwo kobiet”, „Kobieca twórczość”, „Kobiece film”...

Nigdy nie myślałem, że sztuka, literatura, film, to znaczy, ogólnie, kultura ma płęć. I nadal tak nie myślę.

W dzienniku...

W dzienniku *Factum est* Andrzeja Strumiłły, który czytam któryś z rzędu raz, i czytać będę jeszcze nie raz, znajduje się m. in. taka myśl:

„Zło i śmierć krzyku się nie boją”.

A także ta:

„[...] planując wieloletni wysiłek, powinniśmy pamiętać o tym, że do mety przyjdziemy inni, i że to zwyczajstwo może nam wtedy już nie być potrzebne”.

Czytając ów dziennik, zresztą okazałych rozmiarów, nie mogę nie myśleć o tym, że z jego autorem rozmawiałem wielokrotnie, także przy stole, przy którym sporządził część owych zapisków. Wypiłem również wiele herbat, które On zaparzył. A mam nadzieję na kolejne rozmowy i kolejne herbaty.

(Niestety, kolejnych rozmów i kolejnych herbat już nie będzie).

Wykonując...

Wykonując wokół domu rozmaite prace, często widzę w oknie twarz mego Taty okoloną siwą brodą. Patrzy na mnie. Jego twarz i oczy mówią: kim ty jesteś?

W *Dzienniku pisanym nocą* Gustaw Herling-Grudziński wspominał, że choroba Alzheimera jest rakiem duszy.

Zaintrygowało mnie...

Zaintrygowało mnie kilka zdań zawartych w *Granicach* Roberta Spaemanna, na temat tego, że aby Coś sobą reprezentować, być Kimś, wcale nie trzeba mieć... łaźni. Że nie

mieli jej, chociażby, Mikołaj z Kuzy i Johann Wolfgang von Goethe. I znalazły się niejedni, np. ja, który przedkładałby znajomość z nimi nad kontakt z przygniatającą większością współczesnych posiadaczy łaźni.

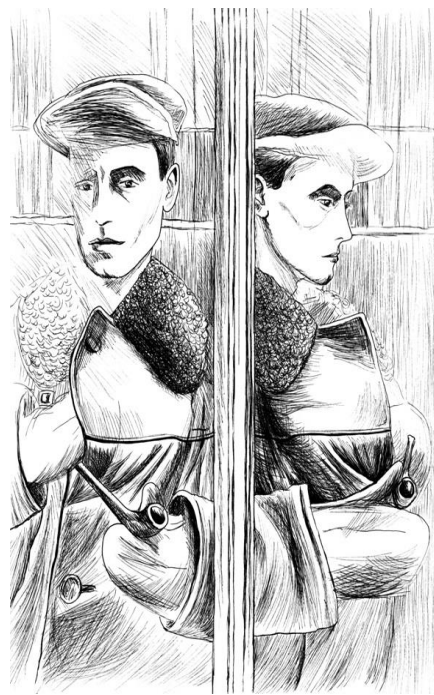
W liście...

W liście pochodzącym z 1993 r. Adam Czajkowski napisał: „[...] pseudonauka zwana socjologią”. Sprawił mi przyjemność ten pogląd, gdyż od kilku lat uważam socjologię za rodzaj publicystyki. I za nic więcej. No bo czym jest interpretowanie wyników ankiet?

Giuseppe...

Giuseppe Tomasi di Lampedusa w *Szekspirze*, zawierającym wykłady na temat autora m. in. *Hamleta* poinformował, że „wszystko, co wiemy o życiu Williama Szekspira, można z łatwością zmieścić na jednej stroniczce”. Nie podał wprawdzie jakiego formatu jest owa stroniczka, ale nie mamy wątpliwości, że tych informacji jest tyle, co kot napłakał. A tymczasem, przykładowo, biografia Szekspira autorstwa Stephena Greenblatt'a liczy 423 strony. Ich liczba po odjęciu *Przedmowy*, *Podziękowania*, *Noty do czytelnika*, *Noty biograficznej*, *Bibliografii tłumacza*, *Spisu ilustracji* i *Indeksu* nadal jest pokaźna. Wynosi bowiem 360. A przecież di Lampedusa wspominał o... jednej stroniczce zawierającej fakty. W takim razie to, co napisał biograf, to są rojenia/przypuszczenia/dywagacje/pobożne życzenia/zmyślenia?

Dariusz Pawlicki



Rys. Barbara Medajska